




Plusy i minusy

W mijającym roku na brak tematów redakcja GEODETY nie narzekała. Nasze doroczne subiektywne podsumowanie pokazuje, że branża geodezyjna miała zarówno powody do radości, jak i zmartwień. Niestety, przeważały te drugie.

 Jeśli kierować się statystykami Geoforum.pl, w 2015 roku geodezja żyła... pieczętkami. Wprawdzie w ustawie czarno na białym napisano, że **klauzulowanie dokumentów geodezyjnych** przeznaczonych dla zamawiającego jest automatyczne i bezpłatne, ale podmiot liryczny (GUGiK) utrzymywał, że jest dokładnie na odwrót. I tak zaczęła się kilkumiesięczna ciuciu-babka wykonawców, urzędników, posłów, senatorów i sędziów, z której płynie prosty morał: geodeta powinien nie tylko wiedzieć, jak mierzyć, ale również umieć wnikać w umysły ustawodawców. W związku z tym wkrótce w GEODECIE być może pojawi się nowa rubryka: „Wróżbita Maciej radzi”.


 Problem z klauzulowaniem miała rozwiązać **ekspresowa nowelizacja PgiK**, ale ekspresowo się okazało, że spowodowała jeszcze większy zamęt. Według konstytucjonalisty prof. Marka Chmaja, choć zgodnie z wolą GUGiK-u wprowadza ona odpłatność za klauzulowanie, to z drugiej strony czynność ta nie jest do niczego potrzebna. Taka interpretacja oznacza spore problemy finansowe dla powiatów. Urok prawa geodezyjnego polega jednak na tym, że powiaty mogą tworzyć alternatywne interpretacje.


 W całym tym zamieszaniu z pieczętkami jest coś pozytywnego. **Wśród geodetów wreszcie pojawiają się symptomy społeczeństwa obywatelskiego.** Ekspertyza prof. Chmaja została bowiem sfinansowana przez członków i sympatyków PTG. Do tego uwzględnijmy coraz liczniejsze sprawy kierowane przez wykonawców do sądów administracyjnych (na co muszą poświęcać swój czas, pieniądze oraz cierpliwość klientów) czy rosnące jak grzyby po deszczu lokalne stowarzyszenia geodetów, które walczą o rozsądne interpretacje przepisów w ODGiK-ach. Wykonawcy wreszcie przestają skakać sobie do gardeł i potulnie łykać, co im na Wspólnej lub w starostwie wysmażą.

 Te oddolne inicjatywy nie byłyby potrzebne, gdyby wreszcie powstał **samorząd zawodowy geodetów i kartografów**. Nasza ankieta pokazała, że chce go aż 88% geodetów. To się jednak nie liczy, bo inicjatywę skutecznie hamuje SGP. Jak czytamy w stanowisku Stowarzyszenia, przedstawiona przez 5 organizacji geodezyjnych i kartograficznych koncepcja samorządu zawiera wiele braków i mankamentów. Sęk w tym, że wśród jej współautorów była... reprezentacja SGP! Cytując klasyka, „nie mamy pańskiego płaszczka i co pan nam zrobi?”.


 GUGiK rozbił bank z dotacjami i pozyskał **430 mln zł z PO Polska Cyfrowa**. Pieniądze pójdą na mapy topograficzne, skaning, modele 3D, powiatowe bazy i e-usługi. Złośliwi twierdzą, że sukces GUGiK-u to zasługa źle napisanych konkurencyjnych wniosków, a spore pieniądze i tak zostaną wydane bez sensu. My jednak gratulujemy sukcesu, bo jeśli przyjąć tok rozumowania malkontentów, okaże się, że najlepiej siedzieć cicho i nic nie robić.


 To powiedziawszy, musimy wbić szpilę. Wiemy, że w każdym unijnym projekcie trzeba wyasygnować pewną kwotę na **promocję**, ale pomysły GUGiK-u bywają tu – powiedzmy dyplomatycznie – niekonwencjonalne, czego przykładem jest rozdawany gminom w ramach promocji projektu TERYT 3 kartonowy strażak zwany *human standem*.


 **Do nowej perspektywy przygotowują się również powiaty**, łącząc siły w poszczególnych regionach. W 2015 roku porozumienia o współpracy podpisano w województwach: zachodniopomorskim, mazowieckim, śląskim i opolskim, a w drodze są kolejne.

 Przykład, jak nie wydawać unijnych pieniędzy, mamy w wo-

jewództwie dolnośląskim, któremu zachciało się zbudować **portal za 66 mln zł** zwany oficjalnie e-DolnyŚląsk. Szczęśliwie dla podatnika pomysł upadł, a przy okazji wyszedł kolejny absurd prawa geodezyjnego – państwo może zamówić ortofotomapę (była częścią projektu), dostać ją, nie zapłacić ani grosza i jeszcze czerpać zyski z jej sprzedaży. Takie rzeczy tylko w geodezji.

 Kolejny folklor prawa geodezyjnego: zgodnie z ustawą **PgiK rozporządzenie ws. mapy zasadniczej przestaje obowiązywać**, ale że GUGiK nie zdążył przygotować nowego, to twierdzi, że jednak obowiązuje. I tak przez prawie rok. Legislacja w wersji dla zaawansowanych.

 I jeszcze jeden kwiatek: **Targeo.pl bez pytania i płacenia wykorzystuje zdjęcia lotnicze z CODGiK-u na swojej stronie**. GUGiK twierdzi, że portal nie ma do tego prawa, ale nic zrobić nie może. Ile jeszcze trzeba przykładów, by przekonać decydentów do wymiany całej ustawy i uwolnienia danych?

 Pewnym pocieszeniem może być fakt, że bezsensowne przepisy znajdziemy nie tylko w geodezji. Oto do *Prawa budowlanego* dodano przepis wymagający od geodety spo-

2015

rządzenia **informacji o zgodności usytuowania obiektu budowlanego z projektem**. Jak ma wyglądać i jakie dokładności tu obowiązują – nie wie sam GUNB. Kolejne pytanie do wróżbity Macieja.

+ Optymistycznie nastroją za to dane z rynku pracy. Po latach wzrostu **bezrobocie wśród geodetów wreszcie zaczęło spadać**. Tendencja powinna się utrzymać, bo maleje również liczba chętnych do studiowania geodezji i kartografii. Swoją drogą, wiele mówi to o kondycji naszej branży, że się z tej drugiej informacji cieszymy.

+ Obok geodetów i kartografów **uczelnie zaczynają kształcić również geomatyków i geoinformatyków**. Z jednej strony to dobrze, bo to odpowiedź na zapotrzebowanie rynku. Z drugiej malkontenci pytają, czy to aby nie pakowanie starego produktu w nowe sreberko.

+ Z internetu można pobrać bezpłatną aplikację **GeoCalc-Student** do wykonywania podstawowych obliczeń geodezyjnych. Najciekawsze jest to, że program powstał w ramach pracy dyplomowej. Korzysta na tym nie tylko uczelnia i student (którzy robią sobie świetny PR), ale też geodeci, którzy dostają darmowe narzędzie

przydatne w codziennej pracy. Skoro są z tego same korzyści, dlaczego podobnych przykładów jest tak mało?

+ **Polska jest w czołowie Europy we wdrażaniu INSPIRE** – ogłosił główny geodeta kraju. Dla przeciętnego geodety niewielki z tego pożytek, ale przynajmniej można się dowartościować.

+ Kolejny powód do międzynarodowej dumy to konferencja użytkowników Esri, na której aż trzy instytucje z Polski otrzymały prestiżowe **nagrody za specjalne osiągnięcie w GIS-ie**: GUGiK, BULiGL oraz Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

+ Z geodezji skok do wody, a później w kosmos – chciałoby się powiedzieć, obserwując **karierę zawodową Jolanty Orlińskiej**. Po tym, jak w 2012 roku straciła stanowisko głównego geodety kraju, została dyrektorem jednego z departamentów w KZGW. Teraz powraca do tematyki geodezyjnej, bo w Polskiej Agencji Kosmicznej zajmie się wojskowymi technologiami satelitarnymi. Branża geodezyjna już ostrzy sobie zęby na kontrakty z armią.

? **Mamy nowy rząd**, a w nim geodezja przechodzi do nowego mini-

sterstwa – infrastruktury i budownictwa. Czy to dobrze? Wcześniejsze wypowiedzi na forum Sejmu ministra Andrzeja Adamczyka dowodzą, że problemy geodezji nie są mu obce. Praktyka nieraz pokazała jednak, że od wiedzy do działań droga daleka.

+ **Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie czeka przymusowa przerwa w działalności** – w najlepszym przypadku kilkumiesięczna. Placówka ma pecha, popada w kłopoty akurat wtedy, gdy w branży geodezyjnej jest kompletna posucha. Jedyłą pomocą, na jaką może liczyć muzeum ze strony środowiska, jest więc tylko garść życzliwych rad.

+ Po kilku dekadach przerwy GUGiK pokazał **pierwsze nowe mapy topograficzne kraju**, co więcej, zdobył pokaźną dotację, by pokryć nimi większość terytorium kraju. Pytanie tylko, czy po tylu latach zaniedbywania tematu ktokolwiek w Polsce jeszcze będzie ich potrzebować?

+ A że piękne mapy potrafimy robić, nie ma wątpliwości! Udowodnił to zespół krakowskich naukowców, którzy opracowali **mapę złodowacenia Tatr**. Czasopismo „Journal of Maps” uznało ją za najlepszą mapę roku.

+ **Bankructwo firmy Imagis** to kolejny dowód na to, że w szeroko rozumianej branży geodezyjno-kartograficznej trudno o kokosy. Spółka miała wprawdzie kilka kwartałów z pokaznymi przychodami, ale szybko się okazało, że to nie zasługa dobrych map, ale efekt tzw. karuzeli VAT rozkręconej obrotem smartfonami.

+ Choć w branży nastroje nie najlepsze, **firmy geodezyjne wciąż stawiają na innowacje**. Przykłady z 2015 roku to sterowiec OPEGIEKA Elbląg, system monitoringu Geoplanu, serwis Ukosne.pl firmy MGGP Aero (wyróżniony obecnością w polskim pawilonie na wystawie światowej Expo w Mediolanie) czy system fotogrametryczny OPGK Olsztyn (nagrodzony na targach Brussel Innova).

+ **Kiepskie nastroje wiodące są nawet wśród dystrybutorów sprzętu**. Niektórzy, dostosowując się do rynkowych trendów, stawiają na czarny PR, co widać w komentarzach na Geoforum.pl. Wszystko jest grubymi nićmi szyte, bo mimo anonimowości nawet średnio rozgarnięty czytelnik od razu zorientuje się, która firma stoi za jakim wpisem. Dystrybutorom dedykujemy ludową mądrość: kto pod kim dołki kopie...

Jerzy Królikowski